



MIROSŁAW JAROSZ

redaktor wydania

Mijają pierwsze dni w nowej samorządowej Polsce. Wyborcy pokazali, że w miejscowościach, gdzie sytuacja ekonomiczna się poprawia, nie chcą zmiany rządzących. Wstępne i orientacyjne wyniki z terenu naszej diecezji prezentujemy na str. III. Na szybką poprawę sytuacji liczą też pracownicy jeleniogórskiej Jelfy. Tam, niestety, sytuacja jest bardziej zawiła. Kiedy chodzi o wielkie pieniądze, losem poszczególnych ludzi mało kto się przejmuje. O sprawie tej piszemy na stronach IV-V.

ZA TYDZIEŃ

- SPOTKANIE duszpasterzy wieziennictwa
- IV FESTIWAL PIOSENKI STUDENCKIEJ „Pryzmat”
- Refleksja NA ADWENT

Plany jubileuszowej XV Pieszej Pielgrzymki Legnickiej na Jasną Górę

Nowa trasa

Tym razem pragniemy iść w sierpniu na Jasną Górę w zmienionym terminie, przez Legnickie Pole i Krzeszów. Są różne głosy, dlatego chcę poddać pod dyskusję ten temat – mówił przewodnik legnickiej pielgrzymki, ks. Marian Kopko, rozpoczynając tymi słowami debatę.

Spotkanie biskupa Stefana Cichego z księżmi, uczestnikami XIV PPL na Jasną Górę, odbyło się w środę 8 listopada w budynku Caritas w Legnicy. Miało nie tyle charakter podsumowujący tegoroczną pieszą pielgrzymkę, co planujący jubileuszową XV PPL. – Myślę, że należy szczególnie podkreślić 15. rocznicę powstania diecezji i 10-lecie koronacji obrazu MB Łaskawej w Krzeszowie – mówi ks. Mariusz Majewski, kapelan bpa Cichego. – Zaznaczenie tego wydarzenia na głównej uroczystości 15 sierpnia 2007 roku będzie miało wielkie znaczenie nie tylko dla tego miej-



KS. GRZEGORZ WISZEWSKI

sca, ale nada ważny charakter pielgrzymowaniu – podkreślił ks. Mariusz.

Pielgrzymowanie jest wspaniałym przeżyciem z wielu względów. Jednym z nich są ludzie. – Kapłani, którzy tutaj siedzą, to ludzie, na których zawsze mogę liczyć – mówi ks. Marian Kopko, przewodnik PPL. Ks. Józef Hupa, który przez wiele lat był na parafii sam, wielokrotnie udawadniał swoją pasję pielgrzymowania. Zawsze potrafił znaleźć kapłana, któ-

Pomysł nowej trasy jubileuszowej pielgrzymki podzielił głosy zebranych księży. – A co na to pątnicy? – pytali księża

ry go zastępował. W ten sposób mógł pójść w pielgrzymce i jako przewodnik prowadzić grupę nr 3 z Bolesławca. Jednak pielgrzymka to nie tylko kapłani. To przede wszystkim pątnicy. Dlatego propozycja nowej trasy jubileuszowej pielgrzymki będzie nadal poddawana pod dyskusję i opinię wielu osób. Na ten temat będzie można więcej przeczytać w następnym numerze naszej edycji.

KS. GRZEGORZ WISZEWSKI

60 LAT NA SŁUŻBIE



ARCHIWUM PSP W LEGNICY

Komenda Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Legnicy otrzymała nowy sztandar. Uroczystość jego wręczenia odbyła się 10 listopada i połączona została z obchodami 60-lecia istnienia legnickiej Straży Pożarnej. Okres minionych 60 lat w legnickim pożarnictwie to czas rozwoju techniki, zmian zakresu ratownictwa, podnoszenia kwalifikacji, a przy tym wszystkim zawsze oddania dla społeczeństwa. Dziś legnicka straż jest wielozadaniową służbą ratowniczą, zatrudniającą wykwalifikowanych ludzi i dysponującą nowoczesnym sprzętem. – Sztandar jest dla nas wielkim wyróżnieniem, pełni ważną rolę w służbie pożarniczej, wpływa na poczucie zwierności i jedności strażaków – mówi komendant MPSP w Legnicy mł. bryg. Adam Konieczny.

Jedno z chłopców marzeń to zostać strażakiem. Czy tak to sobie wyobrażamy?

A4 Zgorzelec–Krzyżowa



– Szansa, jakiej dawno w Polsce nie było – mówił o inwestycji premier Kaczyński

BOLESŁAWIEC. 9 listopada 2006 r. w miejscu przyszłego węzła autostradowego Bolesławiec, w obecności premiera Jarosława Kaczyńskiego, podpisane zostały kontrakty na budowę odcinka autostrady A4 Zgorzelec-Krzyżowa. Autostrada A4 to ważna trasa, ponieważ jest częścią Pan-europejskiego Korytarza Transportowego nr III, przebiegającego z zachodu na wschód oraz europejskiej trasy E40: Ostenda (Bruksela)

– Aachen – Kolonia – Erfurt – Wrocław – Katowice – Kraków – Kijów. Odcinek autostrady A4 od Zgorzelca do Krzyżowej będzie miał 51,3 km. Inwestycja rozpocznie się w marcu 2007 i zakończy w grudniu 2008 roku. Jej koszt to ok. 250 mln euro. Budowa tego odcinka A4 przebiegać będzie w odległości ok. 2 km od planowanej przy Bolesławcu podstrefy Specjalnej Strefy Ekonomicznej (ponad 100 ha).

Moje miasta

ZGORZELEC. W Szkole Podstawowej Nr 2 w Zgorzelcu 6 listopada 2006 r. oddano do dyspozycji salę przygotowaną do spotkań grup uczniów i nauczycieli realizujących projekt „Moje miasto Zgorzelec–Görlitz”. W uroczystości, której gospodarzem była Anna Śliwińska, kierownik projektu, udział wzięli: burmistrz Mirosław Fiedorowicz, Barbara

Majecka naczelnik WEiS, dyrektorzy szkół realizujących działania projektu, nauczyciele-asystenci, rodzice. Uczniowie, w ramach projektu odbywają zajęcia edukacyjne w muzeach, w ZOO, w Planetarium, poznają niemieckich rówieśników oraz możliwości jakie stwarza specyficzne położenie miasta Zgorzelec–Görlitz. Sala została wyposażona ze środków Unii Europejskiej.

Autobusy z funduszu

LEGNICA. 8 listopada zostały przekazane, do użytku Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego i pasażerów, pierwsze dwa autobusy, a dwa kolejne trafią do miasta jeszcze w listopadzie. Zakup jest wynikiem podpisania umowy pomiędzy prezydentem Legnicy Tadeuszem Krakowskim, a Wojewodą Dolnośląskim o dofinansowaniu z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego projektu: „Rozbudowa systemu transpor-

tu publicznego w Legnicy wraz z zakupem taboru autobusowego” (ZPORR). Kolejnym krokiem realizacji przedsięwzięcia było ogłoszenie przetargów na zakup taboru oraz na wykonanie prac modernizacyjnych infrastruktury drogowej. Kupno autobusów stało się faktem 20 września br. Prezydent Legnicy zawarł wówczas umowę z wyłonionym w drodze przetargu partnerem SOLARIS BUS & COACH S.A. z Bolechowa – Osiedla.

Nowa kostka

BOLESŁAWIEC. 9 listopada w Sali Rajców w Bolesławcu prezydent Bolesławca Piotr Roman oraz prezes zarządu WGW Sp. z o.o. Maria Zimnocho podpisali kontrakt na wykonanie inwestycji „Wybrukowanie powierzchni Rynku wraz z projektem małej architektury oraz zagospodarowanie ul. Prusa na pasaż pieszy wybrukowany kostką granitową”. Jeszcze w tym roku rozpocznie się realizacja projektu. Zakończenie prac planowane jest w październiku 2007r. Wartość inwestycji wy-

nosi 4 297 272,12 zł, w tym 75 proc. dofinansuje Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego, 10 proc. Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, a 15 proc. pokryje Gmina Miejska Bolesławiec. Całość zadania obejmuje przebudowę istniejącego układu komunikacyjnego, odwodnienia dróg i placów, oświetlenia ulicznego oraz uporządkowanie gospodarki drzewostanem i projekt szaty roślinnej, wykonanie nowych nasadzeń oraz wykonanie i montaż obiektów małej architektury.

Wolność i Niepodległość

JELEŃ GÓRA. Oficjalne obchody Święta Niepodległości rozpoczęły się odsłonięciem pomnika Wolności i Niepodległości, który stanął przed kościołem garnizonowym. Pomysłodawcą jego powstania, jest proboszcz parafii i kustosz Sanktuarium Krzyża Świętego ks. prałat płk Andrzej Bokiej. – Chociaż Polacy na tych ziemiach są ponownie od kilkudziesięciu lat, jesteśmy wciąż ułomni, jeżeli chodzi o pozostawienie naszych śladów historii – mówi ks. Bokiej. – Ten pomnik jest odpowiedzią na ten brak. Do tej pory w Jeleniej Górze nie było miejsc, w których można byłoby gromadzić się podczas uroczystości patriotycznych. Pomnik niepodległościowy wyrzeźbił znany artysta Gu-

staw Zemła, twórca m.in. pomnika Powstańców Śląskich w Katowicach i Ernesta Malinowskiego w peruwiańskich Andach. Nad monumencie (na zdjęciu) góruje orzeł odlany z brązu. U podnóża leży Biblia, na wzór księgi, która spoczywała na trumnie Ojca Świętego. Wyżej płaskorzeźba z jego popiersiem i cytata „Bądźcie mocni”. W uroczystości udział wzięła również blisko setka sybiraków i byłych żołnierzy Armii Krajowej, którym wicewojewoda dolnośląski wręczył odznaczenia państwowe. Uroczystość zakończono Mszą św., odprawioną w intencji Ojczyzny. Przewodniczył jej ordynariusz diecezji legnickiej Bp Stefan Cichy.



Spotkanie kapelanów szpitali diecezji legnickiej

Sakramentalne tak

Rola kapelana szpitalnego nie ogranicza się tylko do udzielania sakramentów. W wielu sytuacjach istnieje konieczność długich rozmów, żeby przekonać chorego do przyjęcia być może ostatniego sakramentu w życiu.

Pędząc wraz z zabójczym tempem świata, wielu zatrzymuje się dopiero w obliczu życiowej tragedii. Zdarza się, iż refleksja nad zdrowiem, życiem czy własną godnością pojawia się tylko w szpitalnej sali. Reakcje są różne. Niektórzy błagają o pomoc, inni pełni żalu i pretensji sprzenie-wierają się Bogu. Wtedy, szczególnie poszkodowani, odkrywają rolę kapłanów posługujących w szpitalach. To właśnie z kapelanami szpitalnymi spotkał się, 8 listopada w Legnicy, ks. biskup Stefan Cichy.

Codziennie przed każdym z nich stoi nie lada zadanie. Dopiero w kontakcie z chorym okazuje się ich wielka rola, szczególnie w szafowaniu sakramentów. Niestety, również w wielu przypadkach kapelan spotyka się ze strony chorego z żalem do samego Boga. Trudno jest wtedy przemówić do takiego człowieka w jakikol-



MIREK JAROSZ

wiek sposób, skoro nie widzi on nadziei nawet w Bogu. – Pewnego razu miałem taką sytuację, że trzy razy w ciągu jednego dnia byłem wzywany do tego samego chorego – mówi ks. Krzysztof Kielbowicz z Lwówka Śląskiego. – Za każdym razem prosił o księdza, bo chciał się wyspowiadać. Gdy jednak mnie zobaczył, to zrezygnował. Dopiero za trzecim razem przełamał się, wyznał grzechy i przyjął Komunię, a na drugi dzień zmarł – dodaje ks. Krzysztof. W szpitalu w Bolesławcu też dochodzi do nadzwyczaj-

Pochylić się nad chorobą i cierpieniem jest wyzwaniem dla każdego. Nie każdy to potrafi

nych sytuacji. – Jesteśmy blisko autostrady, dlatego wiele osób trafia do szpitala po wypadku – opowiada ks. Andrzej Jarosiewicz z Bolesławca. – W ciężkich sytuacjach, zagrażających życiu pacjenta, jesteśmy wzywani z posługą nawet na salę operacyjną – mówi ks. Andrzej.

Pośród wielu relacji kapelanów szpitalnych mówiących o codziennych obowiązkach i potrzebach chorego znalazły się także inne problemy utrudniające właściwą posługę i pracę kapłana w szpitalu. Przykładem jest by-

ły szpital wojewódzki w Legnicy, gdzie duszpasterze parafii, na terenie której jest obiekt, musieli mocno interweniować. – Przy każdym telefonie w szpitalu są nasze numery komórkowe, w celu natychmiastowego wezwania kapłana w nagłym przypadku – opowiada ks. Piotr Smoliński. – Po pewnym czasie okazało się, że świadkowie Jehowy też umieścili obok naszych swoje numery z taką adnotacją: „nie samym chlebem żyje człowiek”. Przez to przez kilka miesięcy trwała otwarta wojna, aż w końcu ks. proboszcz poszedł do dyrektora szpitala i powiedział o całej sytuacji. Dopiero po wezwaniu przez dyrektora tej osoby i groźbą wezwania do sądu, problem przestał istnieć – dodaje ks. Piotr.

Wielu kapłanów obecnych na środowowym spotkaniu stwierdza, że niejednokrotnie Pan Bóg znajduje różne drogi, żeby dotrzeć do człowieka. Przykre jest na pewno to, że nieraz musi dojść do tragedii w życiu na własne życzenie. Wtedy często powstają u chorego, cierpiącego bariery osobowościowe, przez które trudno jest się przebić. Wtedy tak naprawdę ujawnia się zasadnicza rola kapłana w szpitalu.

KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

Wyniki naszych wyborów

Nowe władze

Dotychczasowy prezydent Legnicy Tadeusz Krzakowski zachował fotel. Miał ponad 50-procentową przewagę po przeliczeniu głosów z ponad połowy komisji wyborczych w mieście.

W Jeleniej Górze według nieoficjalnych wyników w drugiej turze w walce o fotel prezydenta miasta spotkają się: Miłozaj Sajnog reprezentujący Wspólne Miasto i Marek Obrębalski z Platformy Obywatelskiej. Pierwszy uzyskał 34,5 proc. poparcia, drugi prawie 28 proc. Dotychczasowy przy-

zydent miasta Józef Kusiak otrzymał niespełna 20 proc. głosów.

Wybory w Lubinie zdominowały lokalne komitety. Zwycięzcą został tu Robert Raczynski, który z ponad 66-procentowym poparciem wyprzedził między innymi Tadeusza Maćka, na którego zagłosowało 14 procent wyborców. Niemal identyczne poparcie zdobył Piotr Borys. Na Wiktora Błądka głosowało niespełna 6 procent.

Według wyników wyborów burmistrza Kamiennej Góry do drugiej tury wejdzie Artur Mazur, który zdobył dwa i pół tysiąca gło-

sów, i Krzysztof Świątek, którego poparło o połowę mniej wyborców. W gminie wiejskiej Kamienica Góra wójtem ponownie został Stanisław Szmajdziński. Poparło go ponad 84 procent głosujących. Zmieniła się za to diametralnie rada miasta. Spośród 15 radnych minionej kadencji tylko czworo zdołało zdobyć mandat ponownie.

Kazimierz Janik reprezentujący komitet Porozumienie dla Wsi uzyskał 65,76 procent głosów w wyborach na wójta gminy Zgorzelec. Drugi z kandydatów Jerzy Liszka z Samoobrony

zdołał nieco ponad 34-procentowe poparcie.

Gdy spojrzymy na Bolesławiec, to w wyborach do rady miasta zwyciężył PiS, zdobywając 32,5 proc. głosów, tuż za nim jest PO z 31,9 proc. głosów. Nieco inaczej było w wyborach do rady powiatu. Wyniki sondażu wskazują na wygraną PO. Platforma zdobyła 33,6 proc. głosów. Drugie miejsce ma PiS z 30,3 proc. głosów.

Zaprezentowane dane pochodzą z poniedziałku 13.11 i nie zostały jeszcze ostatecznie potwierdzone przez komisarzy wyborczych.

XGW

Jeżeli ktoś zawinił, powinien być ukarany, to oczywiste. **W tej sprawie nie ma jednak żadnej oczywistej rzeczy.**

Na razie jedynym pokrzywdzonym jest załoga Jelfy.

tekst i zdjęcia
MIROSLAW JAROSZ

Ważą się losy największego przedsiębiorstwa w mieście. Z niepokojem na wyjaśnienie sprawy oczekują setki pracowników i ich rodziny. Premier Jarosław Kaczyński, który 9 listopada odwiedził Jelenią Górę, zdecydował o wstrzymaniu produkcji w Jelfie do czasu sprawdzenia, czy wszystkie procedury stosowane przy produkcji i dystrybucji leków są prawidłowe. To bezprecedensowa decyzja w historii polskiej farmacji. Minister Religa twierdzi, że podjęta w trosce o pacjentów. W Jelfie jednak nikt w to nie wierzy.

Do zaniedbania w Jelfie doszło bowiem, kiedy firma by-



ła jeszcze spółką należącą do Skarbu Państwa. Feralna partia „Corhydronu” pochodzi z sierpnia 2005 roku.

Zdaniem załogi

Kiedy w piątkowy poranek 10 listopada do pracy w tym największym jeleniogórskim przedsiębiorstwie jak zwykle przyszły setki pracowników, okazało się, że produkcja została wstrzymana. Zdesperowani przeszli ulicami miasta w proteście przeciwko decyzji rządu. Siedem organizacji związkowych, działających w

Jelfie, wydało wspólne oświadczenie, w którym informują: „decyzja Głównego Inspektora Farmaceutycznego pozbawia pracy tysiąc osób. Licząc ich rodziny, kilka tysięcy jeleniogórczan pozostawia się bez środków do życia. Każdy dzień postoju to straty liczone w milionach złotych. To również możliwość łatwego wejścia na rynek zachodnich koncernów farmaceutycznych. Dla pacjentów to konieczność kupowania droższych zamienników leków. Jak na razie najdotkliwsze konsekwencje dotknęły pracowników Jelfy, w sytuacji kiedy to kilku ważnych urzędników państwowych zaniedbało swe obowiązki”.

– Zamknięcie zakładu to, naszym zdaniem, przykład nadużycia kompetencji urzędników i próby zdyskwalifikowania Jelfy w oczach opinii publicznej – mówią związkowcy. – Warunki produkcyjne w naszej firmie w wypowiedziach medialnych oceniane były mianem „bałaganu”, jednak ani pan premier ani minister zdrowia, pomimo wizyty w Jeleniej Górze, nie zechcieli poznać faktów osobiście, a konferencję prasową na ten temat zorganizowali w pobliskim szpitalu.

„Leczmy, nie trujemy”. Rozgoryczeni pracownicy protestują na różne sposoby

Część załogi Jelfy trafiła na urlopy wypoczynkowe. Niektórzy pracują w zakładzie przy konserwacji i sprzątanii urządzeń.

Odmienne zdania

Minister Religa zapowiedział, że zdymisjonuje wszystkich, którzy przez ponad tydzień nie poinformowali resortu zdrowia o wykryciu zamienionych fiolek z lekiem oraz nie zrobili nic, żeby ostrzec opinię publiczną. Zdymisjonowane zostanie całe kierownictwo Głównego Inspektoratu Farmaceutycznego. Szef tej instytucji Zbigniew Niewójt tłumaczył, że w całej sprawie trzymał się ściśle procedur. Te nie przewidują poinformowania ministra zdrowia o wycofaniu określonego leku z obrotu. Minister Religa dodał, że brany jest pod uwagę wątek celowego działania konkurencyjnych wobec Jelfy firm farmaceutycznych. Tym wątkiem zajęła się już prokuratura.

Wiceminister Bolesław Piecha uznał, że Jelfa próbowała ukryć informacje o pomyłce. Nie wydała bowiem ostrzeżenia o pomyleniu ampułek, a poinformowała o tym dopiero prasa. Piecha powiedział, że miał wiele zastrzeżeń do prywatyzacji tego zakładu. Wyraził przy tym przy-

PRZEPRASZAM PACJENTÓW



Sprawa jest oczywista. Za wszystkie produkty u nas wytworzone odpowiadamy również my. Dlatego kiedy tylko pojawił się problem z Corhydronem 250, podjęliśmy cały szereg działań związanych z wycofaniem tego produktu z rynku, a także szeroką akcją informacyjną. Odpowiedzialność prawna jest jasno określona, jeżeli zaś chodzi o czysto ludzką... Czyniłem to już wielokrotnie, ale powtórzę jeszcze raz: przepraszam za to, co się wydarzyło. Szczególnie osoby, których ta pomyłka dotknęła i które poczuły się zagrożone. Z nadzieją przyjęliśmy zapowiedź ministra Religi, że nie jest jego intencją walka z Jelfą. Mam nadzieję, że wspólnie zrobimy wszystko, aby jak najszybciej uruchomić produkcję. Jelfa deklaruje pełną transparentność i otwartość w stosunku do instytucji publicznych starających się wyjaśnić całą sytuację.

MAREK WÓJCIKOWSKI

Dyrektor Generalny Jelfy S.A., członek Zarządu

w jeleniogórskiej Jelfie

niewinny



FERALNY LEK

Od września do października 2005 r. na polski rynek trafiło 6609 opakowań Corhydronu 250 z serii 010705 – leku stosowanego między innymi w stacjach wstrząsowych. Dotychczas tylko w jednej fiole

ciagu ostatniego roku fiolek Corhydronu) stwierdzono obecność chlorku suksametoniowego, specyfiku używanego podczas niektórych zabiegów chirurgicznych, którego nieprawidłowe podanie może stanowić zagrożenie dla życia.

– Dla klientów uruchomiono bezpłatną całonocową infolinię 0 800 000 889. Na pytania i wątpliwości odpowiadają pracownicy działu medycznego. Można dzwonić również bezpośrednio pod numery telefonów stacjonarnych (075) 64 33 641 lub (075) 64 33 781.

– Wszystkie osoby posiadające lek o nazwie Corhydron 250 seria 010705 w swoich domach, powinny zgłosić się na bezpłatny numer infolinii, gdzie dowiedzą się o możliwości zwrotu lub zamiany leku.

puszczenie, że za przejęciem Jelfy przez „Sanitas” stała inna firma, być może rosyjska. Dodał, że do Polski sprowadzono już lek będący zamiennikiem Corhydronu. Koszty tej operacji pokryje Narodowy Fundusz Zdrowia, ale będzie się ubiegał o ich zwrot od Jelfy.

Litewskie przedsiębiorstwo farmaceutyczne „Sanitas” protestuje przeciwko wstrzymaniu produkcji „Jelfy”. Sanitas od października 2006 jest jedynym akcjonariuszem Jelfy. Litewska firma kupiła Jelfę za 630 mln zł. Przeciwnicy transakcji określali

ją jako połknięcie słonia przez mysz. Kierownictwo „Sanitasu” obawia się, że awantura z powodu niebezpiecznych leków podważy zaufanie nie tylko do Jelfy, ale i do „Sanitasu”.

Bać się czy nie?

Narodowy Fundusz Zdrowia zidentyfikował do 10 listopada w całej Polsce ok. 140 osób, którym lekarze przepisali corhydron i ma dane o tym, że apteki od początku roku sprzedały 312 opakowań leku z dawką 250 mg. Oznacza to, że w apteczkach

Linia produkcji tabletek. Choć nie stwierdzono nieprawidłowości, również tu zatrzymano produkcję

domowych może znajdować się nawet 1500 fiolek. Według resortu zdrowia, od początku roku w całej Polsce było osiem przypadków wystąpienia u pacjentów objawów niepożądanych w efekcie podania Corhydronu, ale kontrole serii leku nie wykazały żadnych nieprawidłowości.

– Pomyłkowa partia Corhydronu trafiła wyłącznie do szpitali – twierdzi Jerzy Piekarski, rzecznik Dolnośląskiej Izby Aptekarskiej. – Ampułki z serii 010705, pochodzącej z lipca 2005 roku, nie były sprzedawane w aptekach, ponieważ to były duże dawki, kierowane do szpitali, a nie sprzedaży detalicznej. Pacjenci mogą mieć w domach fiołki o pojemności 100 mg – mówi rzecznik izby aptekarskiej.

Seria Corhydronu, w której zamiast leku na alergię znajdował się preparat zwiotczający mięśnie, to ampułki o pojemności 250 mg. Tak duże dawki są przeznaczone tylko dla lecznictwa zamkniętego. Bez względu na dawkę preparat jest podawany pod nadzorem lekarza. Na Dolnym Śląsku samorząd aptekarski nie znalazł ani jednej apteki, w której sprzedawany był

by Corhydron z podejrzanej serii.

Już teraz zdecydowano, że ampułki zawierające Corhydron i Chlorosuccillin będą się znacząco różniły – nakrętka jednego z leków będzie produkowana w kolorze czerwonym. Nastąpi też całkowite rozdzielenie produkcji Corhydronu i Chlorosuccillinu.

Kto zawinił?

– Według wstępnych wyników kontroli w Jelfie, do pomyłki Corhydronu z niebezpiecznym specyfikem doszło na ostatnim etapie produkcji, w magazynie, w którym lek czekał na dopuszczenie do sprzedaży – uważa wiceminister zdrowia Bolesław Piecha. – Po wyprodukowaniu lek czeka w specjalnym magazynie „kwarantannowym” na wyniki wewnętrznych badań i kontroli, od których zależy, czy zostanie dopuszczony do sprzedaży.

Według wiceministra zdrowia, w magazynie Jelfy, obok Corhydronu znajdowały się także pojemniki z innymi substancjami. Te pojemniki – twierdzi minister – stały w różnych miejscach i były słabo oznakowane. Mogło tam dojść do jakiegoś wysypania fiolek, które są identyczne. Ktoś z pracowników pozbił je i dorzucił do pojemników – podejrzewa Piecha.

TO DLA NAS STRATA

Załoga absolutnie nie zgadza się z zamknięciem zakładu, ponieważ sprawa dotyczy jedynie jednej linii i jednego wydziału. Zamknięcie całej produkcji to dla nas strata ok. 1mln 300 tys. zł dziennie. Jeżeli minister mówi, że potrwa to tylko tydzień, może to być dla firmy katastrofa i strata wielu miejsc pracy. Feralna pomyłka zdarzyła się w lipcu zeszłego roku. Wówczas głównym udziałowcem Jelfy był Skarb Państwa. W takim razie będziemy się domagać, aby wszystkie straty poniósł również on.



IRENEUSZ ORACZ

przewodniczący komisji zakładowej NSZZ Solidarność

Otwarcie Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Kamiennej Górze

Miejsce dla strażaka



MIROSLAW JAROSZ

Po sześciu latach budowy kamiennogórzscy strażacy doczekali się nowej strażnicy. Są w niej sale do nauki, odpoczynku, ćwiczeń i, co najważniejsze, nowoczesne stanowiska kierowania oraz wielkie garaże na pojazdy bojowe.

6 listopada uroczystie oddano do użytku nową strażnicę straży pożarnej. Poświęcenia strażnicy dokonał biskup Tadeusz Rybak. Wyraził też słowa wielkiej aprobaty dla tego wydarzenia, mówiąc: – Pragnę pogratulować tego osiągnięcia i wyrazić radość, że będą tu godne warunki dla służby społeczeństwu.

Pomysł na wyprowadzenie strażaków ze starych budynków przy ul. Słonecznej w centrum Kamiennej Góry pojawiły się już w latach 70. XX wieku. Niestety, dopiero po blisko trzydziestu latach powstała koncepcja budowy. W 2000 roku stworzono projekt, a rok później wmurowano kamień węgielny pod nową strażnicę. Podczas budowy zmienił się wykonawca, pierwszy ogłosił upadłość. Inwestycja pochłonęła 7,5 mln zł budżetu wojewódzkiego. Docelowo w nowym budynku ma zna-

leżć się także pogotowie ratunkowe, powiatowy lekarz weterynarii, a w czasie klęsk żywiołowych Centrum Zarządzania Kryzysowego. Z powodu drobnych problemów technicznych, m.in. z linią telefoniczną, minie jeszcze kilka dni, zanim strażacy na dobre przeniosą się do nowej siedziby. Nie zapadła również decyzja o przeniesieniu pogotowia ratunkowego. Rozważane są różne warianty, ponieważ pomieszczenia są za małe dla dwóch zespołów wyjazdowych.

Ponieważ budowa trwała kilka lat, trzeba było wprowadzić zmiany do pierwotnego projektu. – Przede wszystkim chodziło o większą funkcjonalność budynku i spełnienie norm unijnych, czego przy projektowaniu nie brano pod uwagę – mówi Janusz Krzyszkowski, przedstawiciel wykonawcy. – Zastosowano nowocześniejsze materiały i urządzenia.

Jedną z większych zmian było utworzenie sali gimnastycznej w miejscu warsztatów naprawczych, które obecnie okazały się niepotrzebne, ponieważ wszelkich napraw dokonują firmy specjalistyczne.

Na otwarcie nowej strażnicy od lat czekano z niecierpliwością

– Ta sala gimnastyczna to znakomita sprawa – dodaje komendant strażnicy w Kamiennej Górze – bo wiadomo, że strażak to taki zawód, w którym ten funkcjonariusz musi być zawsze sprawny.

Przeniesienie strażaków nie oznacza niestety odnowienia sprzętu, będą pracowali na dotychczasowym. Przed rokiem komenda rozpoczęła eksploatację nowego wozu. Wkrótce jednak ma się pojawić kolejny.

MIROSLAW JAROSZ

NA MIARĘ POTRZEB

MARIAN KACHNIARZ,
STAROSTA KAMIENNOGÓRSKI

– Takie inwestycje zwykle prowadzą komendy wojewódzkie, jednak w tym przypadku starostwo powiatowe musiało przejąć jej prowadzenie, w przeciwnym przypadku do dziś byłaby nieukończona. Dotychczasowe warunki funkcjonowania kamiennogórskich strażaków należały to najgorszych w Polsce i nikt tym specjalnie się nie przejmował. My wskazaliśmy to miejsce, które wydawało się nam najlepsze oraz w znacznej mierze sfinansowaliśmy to przedsięwzięcie. Obecnie budynek ten będzie pełnił również w razie potrzeby funkcję centrum zarządzania kryzysowego. A w przyszłości może być siedzibą zintegrowanych służb ratunkowych, jeżeli takie zostaną wprowadzone.



BLISKI KONTAKT

KS. ROBERT DUBLAŃSKI DIECEZJALNY KAPELAN STRAŻAKÓW

– Od początku jako kapelan powiatowy strażaków z dużym oczekiwaniem przyglądałem się budowie tej strażnicy. Dziś już jako dziekan w Kamiennej Górze i kapelan diecezjalny uczestniczę nadal w tym życiu strażackim. Sam od wielu lat jestem strażakiem, więc wiem, na czym polega ta niebezpieczna służba. Dlatego takie wydarzenie i taki obiekt na pewno bardzo cieszy całe środowisko, a służył będzie wszystkim naszym mieszkańcom. Z tutejszymi strażakami jestem w bardzo bliskim kontakcie. Tydzień mojej nieobecności i dzwonią pytać, co się dzieje. Czasami zapraszany jestem nawet w ramach szkoleń strażaków. Rozmawiamy o sprawach filozoficzno-teologicznych, czym jest służba człowiekowi przez tę służbę w straży. Chociaż obecnie mam więcej obowiązków kapłańskich, jeżeli tylko jest taka potrzeba, zawsze chętnie uczestniczę w akcjach ratowniczych.



Wystawa fotograficzna w Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu

Tadeusz Różewicz w Karkonoszach

Karpackie muzeum prezentuje wystawę zorganizowaną z okazji 85. rocznicy urodzin wybitnego polskiego poety i dramaturga Tadeusza Różewicza.

Pomysł zorganizowania wystawy zatytułowanej „Tadeusz Różewicz w Karkonoszach” wypłynął od Zbigniewa Kulika, fotografa, a jednocześnie dyrektora Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu. W uroczystym otwarciu wziął udział sam Tadeusz Różewicz z małżonką oraz wielu zaproszonych gości z Wrocławia, Jeleniej Góry, Karpacza i okolic.

Zwiedzający oglądać mogą fotografie wykonane w czasie pobytu tego wybitnego twórcy kultury polskiej w Karkonoszach. Autor wystawy, towarzysząc poecie w czasie jego pobytów, miał możliwość wykonania dziesiątek zdjęć, z których wybrał trzydzieści na tę wystawę. Jest ona jedną z cyklu imprez kulturalnych, organizowanych przez Samorząd Województwa Dolnośląskiego z okazji jubileuszu 85-lecia urodzin poety pt. „Archipelag T. Różewicza”.



ARCHIWUM MUZEUM SIT W KARPACZU

Wystawa pokazuje mistrza pióra i jego niezwykłą osobowość na tle Gór Olbrzymich, jak kiedyś nazywano Karkonosze, oraz miejsc, w których przebywał.

– Inicjatywa wykonania fotografii pochodziła ode mnie, ale często zdarzało się że i od poety, który zauroczony danym miejscem lub obiektem chciał być uwieczniony na błonie fotograficznej – opowiada Zbigniew Kulik. – Przybierał wtedy pozę godną ponadczasowego utrwalenia. Jak kiedyś, w czasie

Wielkim wyróżnieniem dla autorów była osobista obecność poety na otwarciu wystawy. Od lewej: Zbigniew Kulik, Tadeusz Różewicz, Kazimierz Budzanowski – dyrektor Wydziału Kultury UMWD

wędrówki na zamek Chojnik, podniósł długi, sękaty kij i stworzył przez to formę, która uosabiać miała legendarną postać Rzeplora z XVI-wiecznej mapy Helwiga.

Pobyty w Karkonoszach w różnych porach roku, poznanie ich historii, a przede wszystkim spotkania z ludźmi, szczególnie z nieżyjącym już Henrykiem Tomaszewskim – wybitnym aktorem i twórcą Wrocławskiego Teatru Pantomimy, stanowiły inspirację do powstania wielu utworów poety. Wymienił tutaj należy poemat „Gawęda o spóźnionej miłości”, czy też wiersze: „W gościnie u Henryka Tomaszewskiego w Muzeum Zabawek”, „W pensjonacie”, „Dom lalek”.

Wystawa „Tadeusz Różewicz w Karkonoszach” udostępniona jest dla zwiedzających w Muzeum Sportu i Turystyki do końca bieżącego roku.

MIROSLAW JAROSZ

W Polkowicach powstał Uniwersytet Trzeciego Wieku

Ponownie przeżyć młodość

Zainteresowanie studiami na Uniwersytecie Trzeciego Wieku przeszło nasze oczekiwania – mówił do studentów i gości rektor Waław Kasprzak.

Przy Dolnośląskiej Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Techniki w Polkowicach został utworzony Polkowicki Uniwersytet Trzeciego Wieku (PUTW). – Cieszymy się, że ta inicjatywa znalazła zainteresowanie wśród społeczności Polkowic – mówił 9 listopada w czasie inauguracji Polkowickiego UTW prof. dr hab. inż. Waław Kasprzak. – Chciałbym wyrazić wdzięczność i podwójne podziękowanie władzom Gminy Polkowice, które zdecydowały się na organizację tego przedsięwzięcia, tym bardziej że ono kosztuje – dodał.

Coraz większa liczba ludzi przechodzi na emeryturę w średnim wieku i chce nadal aktywnie i twórczo spędzać czas wolny. Dlatego Uniwersytet Trzeciego Wieku spełnia w życiu ludzi starszych bardzo ważną rolę. – Pragniemy propagować profilaktykę dla osób starszych, co pozwala cieszyć się ich lepszym zdrowiem – mówi Włodzimierz Olszewski, kanclerz Dolnośląskiej Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Techniki w Polkowicach. – Dą-

żymy do tego, aby zaspokoić potrzeby czysto poznawcze i twórczo się rozwijać. W swoich założeniach mamy zamiar w zajęciach umożliwić studentom dobrą kondycję psychofizyczną, a co najważniejsze, wypełnić wrażenie wszechogarniającej pustki i umożliwić przebywanie w grupie rówieśniczej – dodaje kanclerz uczelni.

Pomysł powstania Uniwersytetów Trzeciego Wieku wystartował w Europie głównie w 60. latach. Według ocen ówczesnych specjalistów prognozowania, wszyscy obywatele zatrudnieni w gospodarce narodowej państw wysoko rozwiniętych, będą mieli coraz więcej wolnego czasu. – Zgod-

nie z tradycją europejską, UTW został powołany po to, żeby osobom, które mają już czas i przechodzą na emeryturę, umożliwić dalsze studiowanie i edukację, jak również zapewnić swoistego rodzaju rozrywkę w ramach poszerzania swoich wiadomości – mówił Waław Kasprzak. Słuchaczem Polkowickiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku może być każdy, kto ukończył 40 lat, nie jest czynny zawodowo i pragnie pogłębiać wiedzę oraz przejawia chęć dalszego rozwoju intelektualnego własnej osoby. Celem Polkowickiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku jest podejmowanie i rozwijanie społecznych inicjatyw, polegających na prowadzeniu różnych form działalności edukacyjnej, zdrowotnej, kulturalnej i krajoznawczo-turystycznej dla osób dojrzałych. Sądząc po kilkudziesięcioposobowej grupie słuchaczy na inauguracji UTW, jest to kolejny dobry pomysł, który udowodnia, że człowiek uczy się całe życie.

Słowa Benjamina Franklina „Nie starzeje się ten, kto nie ma czasu” są nadal aktualne. Cała aula DWSPiT w Polkowicach zappełniła się studentami UTW



KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

PANORAMA PARAFII

Parafia Matki Bożej Różańcowej w Jaworze

Jaworski Różaniec

W tym roku parafia obchodziła dziesięciolecie istnienia. Początki były trudne, ale tworzenie czegoś nowego wymaga wiele wysiłku.

W 1995 roku ówczesny bp Tadeusz Rybak utworzył samodzielny ośrodek duszpasterski. Rok później erygowano trzecią z kolei parafię w Jaworze. Zadanie jej organizowania powierzono ks. Waldemarowi Hawrylewiczowi.



ZDJEŃCIA MIROSLAW JAROSZ



KS. WALDEMAR HAWRYLEWICZ

Urodził się w 1961 r. w Strzelinie. Świecenia kapłańskie przyjął w 1986 r. we Wrocławiu. Jako wikariusz pracował w Olszynie Lubańskiej, Wałbrzychu, Jeleniej Górze Sobieszowie, Głuszyca i Świebodzicach. Od 26 czerwca 1995 r. tworzy nową parafię w Jaworze, został też jej pierwszym proboszczem.

Pod niebem

Do parafii włączono około 5 tys. mieszkańców z południowo-wschodniej części miasta oraz ze wsi Zębowice i Siekierzyce. Wkrótce rozpoczęto prace budowlane przy kaplicy. 30 czerwca 1996 roku poświęcono powstające mury. Od tego dnia rozpoczęto sprawowanie tam codziennych Eucharystii dla mieszkańców nowej parafii. Do dziś parafianie wspominają, jak przez pierwsze miesiące Msze odprawiano pod gołym niebem, bo w kaplicy nie było jeszcze dachu.

Z Fatimy została przywieziona figura Matki Bożej Różańcowej, która od samego początku cieszy się ogromnym kultem i nabożeństwem wielu modlących się wiernych. 13 września 1996 roku w parafii odbyło się po raz pierwszy czuwanie fatimskie. Od tamtej pory nieprzerwanie odprawiane jest 13. dnia każdego mie-

siąca. Zawsze uczestniczy w nim wielu parafian, a także wiernych z okolicy.

Papieska aleja

Podczas historycznej wizyty Jana Pawła II w Legnicy w 1997 roku poświęcono kamień węgielny dla nowo budowanego kościoła. Dzięki zabiegom proboszcza, parafian i przychylności władz samorządowych, dla podkreślenia tamtych wydarzeń, dotychczasowa ulica Młyńska, przy której znajduje się kościół, otrzymała nazwę Alei Jana Pawła II. Podczas odpustu w 1999 roku bp Tadeusz Rybak poświęcił plac pod budowę nowej świątyni. W trakcie tego spotkania został założony Społeczny Komitet Budowy Kościoła, a prace budowlane ruszyły pełną parą. Już dwa lata później położono kamień węgielny. W murach nowego kościoła obok kamienia węgielnego i aktu erekcyjnego zostały wmurowane kamienie, które parafianie przy-

wieźli z pielgrzymek do Fatimy, Lourdes i Santiago de Compostela.

W środowisku parafialnym prężnie działają Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, Żywy Różaniec, schola dziecięco-młodzieżowa i grupa ministrancka. Wierni chętnie uczestniczą w organizowanych przez duszpasterzy pielgrzymkach do miejsc kultu maryjnego. Od kilku lat w parafii tradycją stały się festyny i bale charytatywne. Zbierane są podczas nich środki na wyjazdy wakacyjne dzieci i budowę świątyni. Dzięki wytrwałej pracy proboszcza i parafian najprawdopodobniej już podczas przyszłorocznego odpustu tułtejszy kościół zostanie poświęcony. Zakończone zostaną również prace przy plebanii. Będą tam m.in. sala służąca do różnorodnych spotkań grup parafialnych oraz sala internetowa. Dotychczasowa kaplica będzie przekształcona na dom parafialny.

MIROSLAW JAROSZ

Obok tymczasowej kaplicy dobiega końca budowa kościoła parafialnego

ZDANIEM PROBOSZCZA

Od początku zauważyłem niechęć części osób do tworzenia nowej parafii i budowy kościoła oraz przywiązanie do kościoła św. Marcina, z którym związani są przyjmowanymi tam wcześniej sakramentami. Niemniej jednak pozostali parafianie bardzo angażują się w życie naszej wspólnoty, chętnie pomagając przy budowie kościoła. Do dziś pamiętam, kiedy wylewaliśmy fundamenty pod wieżę kościelną, przyszło kilkadziesiąt osób do pomocy, by przez dwa dni, dzień i noc, ręcznie przygotować beton. Mam nadzieję, że kiedy zakończymy budowę kościoła, wszyscy parafianie skupią się wokół tej świątyni. Przy okazji chciałbym podziękować parafianom, że zaufali mi i nadal wspierają w budowie kościoła. Najbardziej dziękuję za to, że chcą tworzyć ten kościół, zarówno materialny, jak i duchowy.

Zapraszamy do kościoła

- Niedziela: 8.00, 9.30, 11.00 (dla dzieci), 12.00, 19.00
- W tygodniu: 7.00, 17.00 (19.00 w okresie letnim)
- W kaplicy szpitalnej: sobota 18.30
- Odpust parafialny: 7 października